B I U L E T Y N   G O S P O D A R C Z Y

Rok 2.   Warszawa, 12 kwietnia 1943 r.   Nr.13/14

NIEROZDZIELNOŚĆ ROZWIĄZAŃ GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH .

Istnieje kilka odmiennych sposobów zasługiwania się na nieśmiertelność, jednego z nich użył Herostrates,paląc świątynię Diany w Efezie.Tenże sposób wykorzystywują i niemcy po r.1939, m.in. w zakresie gospodarki w Europie. Wyniki tej, z punktu widzenia ich własnych interesów nierozumnej wojny,dla gospodarstwa europejskiego są zastraszające.Nietylko bowiem w Niemczech nastąpiło katastrofalne pomniejszenie potencjału gospodarczego,ta sama katastrofa gospodarcza cechuje stan rzeczy i w krajach okupowanych.

W ostatnich czasach przeprowadza się akcję "totalnej mobilizacji", po której niemcy spodziewali się,jeśli wierzyć ich propagandzie,dopływu nowych sił do wojska i przemysłu wojennego w ilości 7 milionów ludzi.Nawet gdyby chodziło o realniejszą cyfrę około 200.000 mężczyzn, którychby akcja ta mogła skierować na front z przemysłu,handlu i rzemiosła, to nawet i w tym zakresie akcja totalnej mobilizacji doznała niepowodzenia.Ważniejszy jej człon - zamykanie przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych wymaga intensywnej pracy przygotowawczej, to też mnożą się dochodzenia ankietowe, badania przedsiębiorstw itd.Zgłaszające się pod presją do Arbeitsamtów kobiety są według źródeł niemieckich w 40% nieprzyuczone do żadnego zawodu, o męskich siłach, wyławianych przy zamykaniu przedsiębiorstw możemy powiedzieć jedno tylko,a mianowicie, że w czasach wojennych mają oni jeden z zapałem i powodzeniem uprawiany zawód - dekownictwo.W tym celu dawno należą do czynnych członków partii, która przecie współdziała w przeprowadzeniu akcji totalnej mobilizacji.

Istnieje bowiem w Niemczech wyraźna dwoistość sił, dysponujących w sprwach gospodarczych, partia i władza państwowa. Doraźny, rozciągający się na okres życia jednego pokolenia interes partii powoduje jej aktywność i bezwzględne nie liczenie się z interesem narodu niemieckiego na dalszą metę.Władze gospodarcze, na które spada trud i odium realizowanych posunięć volens nolens muszą sabotować żądania partyjne wówczas, gdy te grożą rozsadzeniem wewnątrz państwowości niemieckiej. Biurokracja będzie bowiem potrzebna zawsze, gdy istnieć będzie państwo, nawet gdy władać będzie nim nie partia,a kto inny.Dlatego też antagonizm tych dwu instancji władzy istnieje, wyrazem jego jest chociażby ostatnio przeprowadzane zwijanie aparatu samorządu gospodarczego w Niemczech.

Jak wiadomo,akcja zwijania sklepów jest wysoce niepopularna i wzmaga niezadowolenie ludności. Mierzy ona w podstawę partii, stan średni. Tempo jej przeprowadzenia i wyniki są bez wątpienia, jak dotychczas, znikome. Aczkolwiek bowiem propaganda donosi o postępach tej akcji tu i owdzie, jednak należy to uważać raczej za środek dopingowania wykonawców, niż za relację z faktów dokonanych. Te fakty dokonane, zamykanie sklepów, jest uskuteczniane z większym powodzeniem, zdaje się, przez bomby angielskie.

Bezpłodność "totalnej mobilizacji" działa,jak sole trzeźwiące. Poczyna uświadamiać sobie dykasteria urzędnicza, że zarządzenia partyjne doprowadzają do sytuacji, w której wylewa się razem z kąpielą i dziecko. To uświadomienie zatacza coraz szersze kręgi. Jeśli u nas mowa jest o odroczeniu realizacji akcji zamykania sklepów, to jest to odblaskiem tych nastrojów, a nie próbą "złagodzenia kursu". Decyzje bowiem, powzięte centralnie w bezdusznej biurokracji rozchodzą się ekscentrycznie i do krajów okupowanych, gdzie nastroje ludności mają wyraźne zabarwienie i siłę wyrazu.

Nastroje te wskazują,że środki negatywne, zaniechanie prześladowań i wywłaszczeń, nie mogą odegrać roli oliwy rozlanej na wzburzone fale.Dążąc do nawiązania " współpracy" niemcy muszą zeznawać, że istnieje szereg celów do których nie może być wspólnego dążenia.Ponadto, realizacja jednych celów, które mogłyby być wspólne, wyklucza realizację innych celów, forsowanych przez partię. Nikt obecnie nie będzie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności za dalszą destrukcję systemu gospodarczego: w Europie krajów okupowanych " współpraca" jest możliwa, gdy chodzi o leczenie gospodarki, o badanie chorób, o oczyszczenie terenu dla rekonstrukcji, o usuwanie konsekwencji dotychczasowej linii politycznej.Dla naszej sytuacji niema wyboru: panowanie niemców oznacza bowiem najdalej idącą destrukcję gospodarczą.Dlatego też hasło za utrzymaniem obecnego systemu destrukcji nie znajdzie u nas zwolenników, chyba by ten został zmieniony i miał z punktu widzenia naszych interesów zalety konstruktywne.O tym winni pamiętać wszyscy Polacy, starający się nawiązać "nowe" kontakty i ulegający złudzeniu, że niemcy wycofując się nawet z najbrutalniejszych metod zmieniają w czymkolwiek swój destrukcyjny system.Co najwyżej tylko obnażają swe słabe punkty, okazują niezdecydowanie i chwiejność.Przede - wszystkiem zaś pamiętać należy,że istnieje w naszych warunkach okupacyjnych nierozdzielność rozwiązań politycznych i gospodarczych, nakazująca zachowanie jednolitej podstawy.

SKALA PLANÓW GOSPODARCZYCH.

Zupełnie doceniamy słuszność powiedzenia, że "comparaison n'est pas raison" i jedynie dla oszczędności miejsca pozwolimy sobie użyć starego porównania organizmu gospodarczego i organizmu ludzkiego,celem rozwinięcia postawionego niedawno na tym miejscu pytania,co na okres powojenny jest bardziej zalecenia godne : stosowanie małej, czy szerokiej skali w planach i działaniach społeczno-gospodarczych.

W leczeniu organizmu ludzkiego wolimy zazwyczaj środki łagodne, działające pośrednio, dopomagające naturze,nie powodujące zaburzeń.Zgadza się to z zasadą "primum non nocere"? która - jak się zdaje - przestrzegana jest w lecznictwie,a napewno słuszna jest w polityce gospodarczej.Jeśli polityka gospodarcza stawia sobie za cel uchronienie istniejącego stanu rzeczy od zmian niekorzystnych,albo jeżeli dąży do wprowadzenia zmian, które nie są pilne - zalecać jej można małą skalę planów i działań.Polegają one zazwyczaj na tworzeniu warunków, w których zamierzone przekształcenia następują ewolucyjnie,etapami,stare formy nabierają cech nowych, w drodze ostrożnych procesów rozwojowych, ryzyko błędu i niepo-wodzenia rozłożone jest na fragmenty,przed przyjęciem nowych koncepcyj sprawdza się je i kontroluje przy pomocy doświadczeń,poddaje się je próbie czasu.Tę metodę stosowano u nas przed wojną wobec kapitalnego problemu zwanego zazwyczaj przeludnieniem wsi,a będącego w swej szerszej istocie dysproporcją między liczbą ludzi a rozmiarami kapitału produkcyjnego,dysproporcją ujawniającą się nie tylko w rolnictwie,lecz we wszystkich dziedzinach twórczości, ciążącą w równej mierze nad sprawami gospodarczymi,jak społecznymi, politycznymi i bodaj wszystkimi innymi przejawami życia zbiorowego.Łagodzono sytuację wsi przez poprawę rentowności rolnictwa,parcelację,emigrację, a jednocześnie pobudzano rozrost warsztatów miejskich, w przekonaniu, że kiedyś wchłoną one nadmiar rąk roboczych, położą koniec procesowi pauperyzacji,uczynią człowieka dobrem poszukiwanym,cennym o pełnej wydajności.Okres t.zw. polityki deflacyjnej stanowił apogeum polityki małej skali, ale i okres COP'u nie odbiegł od niej zbytnio: tak być mogło,gdyż wielkie nasze potrzeby z wewnętrznego punktu widzenia nie były gwałtowne, bezpośrednio groźne dla życia- a z zewnętrznego punktu widzenia wydawało się długo, że nimi nie są.

W leczeniu organizmu ludzkiego bywają jednak sytuacje,gdy czas jest najniebezpieczniejszym wrogiem, a szybkość i radykalizm działania daje pers-

pektywy korzyści wyraźnie większych, niż związane z niem ryzyko. Zasada "primum non nocere" ustępuje w cień, a raczej zmienia swe oblicze, gdyż właśnie ostrożna zwłoka grozi szkodą największą, pociąga za sobą zaburzenia najbardziej niebezpieczne. Zamiast domowej apteczki przychodzą do głosu środki heroiczne, a zamiast kompresów - skalpel. W dziedzinie gospodarczej sytuacje takie zachodzą zazwyczaj na tle ostro występujących problemów społecznych i politycznych, stawiających polityce gospodarczej zadania o wyjątkowym rozmiarze i pilności, względnie stwierdzających przed polityką gospodarczą wyjątkowo wielkie, a przemijające możliwości. Może się wówczas zdarzyć, że stroniąca od ryzyka metoda małej skali planów i działań staje się dla organizmu najbardziej niebezpieczną, gdyż zanim wyda swe powoli dojrzewające owoce, zanim rozwiąże postawione jej zadanie - już siły pozagospodarcze wezmą nad nią górę, pokierują rozwój ewolucyjny po liniach niezgodnych z zamierzeniami polityki gospodarczej, albo i wprost zburzą istniejący porządek, a na miejsce ewolucji postawią rewolucję, będącą zazwyczaj zjawiskiem niszczącym wartości materialne.

Pozornie mniej niebezpieczne jest tu zmarnowanie korzyści, naskutek niewykorzystania znacznych a przemijających możliwości, które wypadki społeczne i polityczne otwierają przed polityką gospodarczą. Mieć jednak trzeba na uwadze, że rozmiar takich wyjątkowych możliwości jest zazwyczaj proporcjonalny do poprzedzającego ich powstanie spiętrzenia i starcia sił; powstające możliwości są funkcją skondensowanych i gwałtownie wyzwolonych potrzeb ich zmarnowanie snadnie oznaczać może ponowne piętrzenie się niezaspokojonych potrzeb i niewyzwolonych sił, perspektywę ponownego starcia, o nieznanym wyniku. Wówczas trudno mówić jedynie o niewykorzystanych korzyściach; mówić trzeba raczej o nieuświadomionych i niezaspokojonych koniecznościach

W Polsce powojennej zadania, stawiane gospodarce przez spiętrzenie potrzeb społecznych będą wyjątkowo duże, co jest wiadome powszechnie, ale jeszcze nie dosyć docenione co do rozmiarów zjawiska, a zwłaszcza co do jego skoncentrowania w czasie. Dysproporcja pomiędzy liczbą ludzi a rozmiarami kapitału produkcyjnego została zwiększona. Okupant dokonał bowiem zmniejszenia naszego warsztatu narodowego, a mianowicie w słabszym stopniu jego wydajności, niż jego pojemności ludzkiej. Z drugiej zaś strony liczba ludzi nie uległa proporcjonalnemu zredukowaniu. Straty wojenne i wskutek akcji terorystycznej okupanta oceniane są na niespełna o.5 miln. osób, co wyrównywa przyrost naturalny, wynoszący około o.15 miln. rocznie, jeśli zaś chodzi o ludzi w wieku produktywnym, to znacznie więcej. Osobną sprawą jest wymordowanie około 2 miln. żydów, wiadomo jednak, że wydajność tych ludzi była wyjątkowo mała i popełnimy raczej przesadę, twierdząc, że dla ich gospodarczego zastąpienia wystarczy około o.5 miln. osób; zastąpienie to w przeważającej mierze już nastąpiło, a liczba ludzi w ten sposób zatrudnionych jest wydatnie mniejsza od zwolnionych wskutek zniszczenia części warsztatu narodowego.

Rozmiary zatem dysproporcji między zasobami materiału ludzkiego i kapitału produktywnego będą większe niż przed wojną. Ponadto, nacisk tej dysproporcji na problematykę gospodarczą będzie zwiększony przez skoncentrowanie zjawiska w czasie. Mianowicie, potrzeba wyrównania tej dysproporcji nie będzie mogła być zaspokojona _kiedyś_, będzie ona gwałtownie pilna wskutek upłynnienia mas ludzkich przez okupanta i wypadki wojenne. Min. Opieki Społecznej w Londynie oblicza liczbę ludzi usuniętych ze swych siedzib na 9.5 miln. osób, przeważnie roczników produkcyjnych, których mieliśmy przed wojną około 21 miln. Więc prawie połowa ludności kraju będzie wracała do swych siedzib, w olbrzymiej liczbie wypadków nie znajdując miejsca przy warsztatach pracy. O ile warsztaty pracy dla nich nie będą stworzone, zgodnie z tezami polityki gospodarczej, wówczas życie przejdzie do porządku nad tymi tezami, uniemożliwiając ich zrealizowanie. Skala planów i działań gospodarczych winna być dostosowana do skali potrzeb, dyktowanych przez układ czynników społecznych i politycznych, a błąd niedomiaru grozi utratą

panowania nad biegiem wypadków.

Te same wnioski nasuwają się przy ocenie wyjątkowych możliwości,które wypadki społeczne i polityczne otwierają przed polityką gospodarczą.Możliwości te istnieją w dziedzinie dających się zastosować metod tworzenia kapitału produkcyjnego,stosunków ekonomicznych ze sprzymierzeńcami itd.,przedewszystkiem jednak powstaną one wskutek uzyskania nowych terenów.Oczywiście,że nie momenty gospodarcze ostatecznie decydują o rozmiarach nowych dzielnic,ale one określają rozmiary potrzeb,jakie mamy w tym względzie.Postulat ekonomiki wobec polityki w tym względzie oceniać trzeba właśnie wedle skali potrzeb,skumulowanych w okresie bezpośrednio powojennym,a nie wedle t.zw.możliwości opanowania.Różnica jest b.istotna.Paromilionowe masy ludzkie upłynnione przez wojnę przypadają przeważnie na rolnictwo i bezpośrednio je obsługujace zawody małomiejskie.Zaś na terenach do Odry i Nissy uważanych za program maksymalny,żyje obecnie około 1.2 miln. niemieckich zawodowo czynnych rolników.Rzecz prosta,że istnieje tam również dużo rzeczy, które nam są zbędne,albo których nie zdołamy natychmiast opanować w całości - ale wydaje się,że główną uwagę naszą skupiać winno to,co nam jest potrzebne; żaden hektar roli czy też lasu nie traci swej wartości przez to, że na jego granicy stoi czynna,czy nieczynna fabryka.Błąd niedomiaru w skali żądań zawierać w sobie będzie - jak wspomniano wyżej - nie tylko zmarnowane korzyści,ale straty z nieuświadomionych i niezaspokojonych konieczności.

Podłożem stosowania zbyt małej skali planów,zamierzeń i postulatów gospodarczych jest - jak się zdaje - zastałe przyzwyczajenie do myślenia o nadmiarze ludzi tylko i wyłacznie jako o największym kłopocie.Kłopocie tak zadawnionym,że stał się on koniecznym składnikiem rozumowania i trudno się zdobyć na decyzję pozbycia się go w sposób radykalny.Najwyraźniej,ale nie wyłacznie, widać to w sprawie nowych dzielnic.Ciagle snuje się obawa,że w starym kraju zbraknie ludzi dla przewidywanych procesów rozwojowych.Zbyt łatwo traci się z oka,że właśnie głównym celem rozwoju gospodarczego ma być osiągnięcie "braku" ludzi,pociągającego za sobą konieczność zwalniania ich od czynności mało wydajnych przez racjonalizowanie urządzeń technicznych i metod pracy.Tylko wtedy człowiek stanie się dobrem poszukiwanym, cennym, o pełnej wydajności.

Możliwość takiej radykalnej zmiany sytuacji wydaje się zarysowywać prawie równie wyraźnie, jak możliwość spiętrzenia się dawnych dysproporcyj.Która z tych dwu możliwości stanie się rzeczywistością, nie wyłacznie od nas samych zależy.W tym jednak zakresie,w jakim od nas zależy,jest w wielkim stopniu sprawą skali,wedle jakiej planujemy obecnie nasze zamierzenia.Decyzja wyboru szerokiej skali jest trudna psychologicznie.Wykonywanie planów o szerokiej skali nasuwa mnóstwo trudności technicznych mniejszego autoramentu.Natomiast jeśli chodzi o dostosowanie planów do stanów psychicznych szerokiego społeczeństwa,majacego je wykonywać,oraz o trudności wykonawcze, grożace utratą panowania nad wypadkami - to szeroka skala działań wydaje się być mniej ryzykowna i niebezpieczna od małej skali.

HANDEL W POLSCE.

Odbudowa kraju wymagać będzie jaknajintensywniejszej działalności gospodarczej.Preferować trzeba będzie wszystko, co wzmaga dynamikę, a odrzucać wszystko, co powoduje kostnienie życia gospodarczego.

Organizm gospodarczy w miarę postępu posuwa się od prymitywnej samowystarczalności, do coraz dalej posuniętego podziału pracy.Ażeby producent mógł należycie poświęcić się postępowi technicznemu produkcji, winien handel przejać na siebie wszelkie czynności, zwiazane zdystrybucją,przy czym w miarę postępu gospodarczego rośnie zakres prac handlu.-

Bogactwa naturalne kraju stają się źródłem dobrobytu dopiero z chwilą,gdy wciągnięte zostają w obrót gospodarczy.Dzięki wymianie wchodzą prymitywne warsztaty samowystarczalne w krąg obrotów gospodarczych.Teza kupiecka: "duży obrót, mały zysk"? przetłomaczona na język ekonomiczny oznacza zdrową tendencję do maksymalnego rozszerzenia uczestników wymiany gospodarczej. Handel winien więc stać na takim poziomie,ażeby był w stanie do obrotu gospodarczego wciągać maksimum tego, co warunki geofizyczne i geopolityczne krajowi dają.Im wyższy jest poziom gospodarczy kraju,tym większe obroty handlu wewnętrznego i zagranicznego.-Państwo będzie tym bogatsze,im więcej zróżniczkowany handel i przemysł, a tym biedniejsze, im prymitywniejsze jego życie gospodarcze, tkwiące w pierwotnej samowystarczalności,zwłaszcza bez rozbudowanego handlu.

Rzymskie:"Navigare necessere est, vivere non est necessere" i brytyjska dewiza:"British trade is British policy", - dwie dewizy największej starożytnej i największej współczesnej potęgi,wskazują może najlepiej czym,niezależnie od przemian wieków, był i jest dobry handel dla kraju.Polska historia gospodarcza wykazuje natomiast naogół niedocenianie roli handlu.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby rozważanie wszelkich przyczyn,wpływających na niewątpliwe upośledzenie handlu w Polsce na przestrzeni ostatnich kilku wieków.- Wystarczy w tej chwili wskazać na jedną,która spowodowała duże konsekwencje w okresie ubiegłym,a która podległa najwydatniejszej przemianie podczas obecnej wojny.Mamy tu na myśli problem żydowski w handlu.-

Konstytucyjne przepisy Polski przedrozbiorowej odbierające klejnot szlachecki temu, ktoby się handlem zajmował, /a przecież tylko szlachcic posiadał pełne prawa obywatelskie/, przepisy zakazujące kupcowi polskiemu na rzecz zagranicznego eksportu i importu,musiały doprowadzić do przejścia handlu z rąk polskich do obcych.-

Stan rzeczy w okresie między obu wojnami światowymi uległ drobnym tylko wahaniom.Przy 10% ludności żydowskiej w Polsce znajdował się handel przeciętnie w 60% w rękach żydowskich, a odsetek handlu hurtowego żydowskiego był jeszcze większy.Duże odchylenie wykazywały poszczególne zabory.O ile zabór pruski wykazywał niski odsetek handlu żydowskiego,to w niektórych miastach i miasteczkach obu innych zaborów dochodził odsetek ten nieomal do 100%.

Powyższe silne zażydzenie handlu podtrzymywało niewątpliwie niechęć społeczeństwa do handlu, a w konsekwencji podtrzymywało antyhandlowe nastawienie czynników rządowych i innych ciał prawnopublicznych.W rezultacie posiadaliśmy przed wojną aparat handlowy daleki od ideału.Element niepolski w handlu naogół nie czuł się związanym obowiązkami społecznymi lub ogólnogospodarczymi kraju,a mniej liczny element polski w handlu przy antykupieckim nastawieniu społeczeństwa polskiego uciekał w drugiej lub trzeciej generacji do innych zawodów, cieszących się większym poważaniem społeczeństwa Powyższy stan rzeczy wpływał nietylko ujemnie na strukturę handlu,lecz na strukturę i rozwój gospodarczy kraju.-

Wypadki wojenne spowodowały radykalną zmianę.Nie posiadamy jeszcze dokładnych danych o stratach ludzkich, wiemy jedynie, że były one ogromne.Okupant niemiecki wyniszczył i wywiózł olbrzymią część mieszczaństwa Polski Zachodniej,a kupcom polskim odebrał ich warsztaty, okupant sowiecki wywiózł i wyniszczył nieomal cały polski stan średni na wschód od linii Bugu. Nie wiemy, ile z tej ludności wróci po wojnie do swych warsztatów pracy. Największe jednakże straty poniosła ludność żydowska, która niszczona i wywożona prawdopodobnie w większości swej zginęła.-

Wypadki te zmieniły do gruntu oblicze ludzkie w handlu polskim i wpłyną

również na zmienione oblicze handlu tego po wójnie.-

Obroty handlu wojennego zmieniają swoją strukturę i przy zwiększających się cenach, zmniejszają się z miesiąca na miesiąc.Ponieważ ludność polska otrzymuje mikroskopijne przydziały kilku tylko najpotrzebniejszych artykułów, musi wszystko, co potrzebuje, nabywać w handlu pokątnym, po cenach kilkadziesiątkrotnie wyższych od cen nominalnych.Handlem tym trudni się dziś nie tylko kupiec zawodowy,lecz duża ilość osób najróżniejszych zawodów.- Im więcej zaś okupant ścieśnia wszelki handel legalny, tym więcej rozszerza się handel nielegalny i przechodzi z rąk fachowych do niefachowych, przy tym zaś oczywiście pogarsza się obsługa konsumenta, formy handlu stają się prymitywniejsze, ryzyko większe,a towar droższy.Handel przenosi się ze sklepu na ulicę, a transportowanie środków spożywczych pod spódnicą nie należy do rzadkości.

W handlu tym,obok chłopki spotyka się żony profesorów lub wyższych urzędników.Większość tych osób czuje się zdeklasowana i powróci natychmiast do dawnych zajęć, jednakże duża część, zwłaszcza pochodząca z warstw robotniczych i chłopskich z dużą tylko niechęcią powróciłaby do dawnych zawodów.

Stan ten ma niewątpliwie dobre i złe strony.Jest nieodzowny dla niezbędnych potrzeb społeczeństwa polskiego, wprowadza w zaistniałą próżnię po żydach element polski, lecz wypacza przewagą elementu niefachowego do reszty i tak już niski poziom handlu polskiego.Handel ten przy obecnych nikłych zapasach wojennych wystarcza od biedy dla spełnienia czysto dystrybucyjnych zadań, wymaga natomiast gruntownej naprawy dla spełnienia nakreślonych na wstępie zasadniczych swych obowiązków.

Handel winien poza spełnianiem swych zadań dystrybucyjnych współprzyczyniać się do przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju.Aparat wymiany nie może więc być tylko źródłem osobistego zysku, lecz środkiem prowadzącym do intensyfikacji polskiej struktury gospodarczej.

Czynności dystrybucyjne handlu winny przeto ująć rozprowadzenie wszelkich dóbr konsumcyjnych i produkcyjnych w czasie i przestrzeni w ten sposób,ażeby:

a.producent miał zapewniony możliwie stały i rosnący zbyt przy cenach rentownych, lecz handel winien torować drogę nowym artykułom i pobudzać produkcję do wyścigu technicznego,
b.a konsument miał nietylko zapewnioną stałą dostawę podstawowych potrzeb po możliwie najtańszych cenach,lecz kupiec winien, zwłaszcza w polskich prymitywnych warunkach, wzmagać wymogi konsumcyjne i doprowadzać je do wyższego poziomu.

Czynności handlu obejmują, oprócz należytej obsługi konsumcyjnej,również dystrybucję dóbr produkcyjnych i inwestycyjnych, czyli zaopatrzenie producenta tak w celu bieżącej produkcji, jak urządzania i modernizacji warsztatów.

Dzielnice Polski różnią się między sobą niesłychanie w swej strukturze gospodarczej; od niesłychanego na XX wiek prymitywu,aż do wysokiego zachodnio-europejskiego poziomu.Handel musi walnie przyczynić się do wyrównania tych różnic strukturalnych przez podniesienie poziomu gospodarczego prymitywnych dzielnic_ Winien on zwłaszcza z przymusowego prymitywu samowystarczalności wciągnąć maksimum dóbr do obrotu gospodarczego.

Bogactwa naturalne kraju wraz z wielką ilością niezatrudnionych rąk stwarzały przed wojną duże możliwości produkcyjne, z drugiej strony wykazuje Polska więcej od innych krajów nieskończenie wielką ilość niezaspokojonych

potrzeb.Stan ten stwarza handlowi polskiemu olbrzymie zadania.

Handel,jak wskazaliśmy, winien więc nietylko dokonywać zbytu normalnej produkcji, lecz stwarzać przez nowe potrzeby możliwości produkcyjne.Możliwości zwiększenia produkcji zależą od możliwości zwiększenia zbytu,czyli w dużej mierze od intensyfikacji wymiany.Handel musi więc nietylko koordynować podaż z popytem,lecz wpływać na rozszerzania obrotów, tworzyć nowe impulsy produkcji i zbytu.

Obroty handlu polskiego zagranicznego wykazywały przed wojną z pośród państw kulturalnych najmniejsze obroty na głowę mieszkańca.Zadaniem handlu będzie obroty te wzmóc i to w formie,zapewniającej maksimum korzyści gospodarczej krajowi.Położenie tranzytowe Polski między uprzemysłowionym zachodem, a towarochłonnym wschodem winno przy tym być należycie wykorzystane.Do wykorzystania tego powołany jest w pierwszej linii polski handel.

Ażeby handel mógł zadania swe wykonać,należy przedewszystkim przygotowywać do zadań tych ludzi.Nie należy czekać,aż zaistnieją instytucje fachowo-kompetentne do wychowania i przeszkolenia zawodowego.Już dziś największy czas na prace przygotowawcze.Każdy dzisiejszy wojenny kupiec obojętnie, czy zawodowy czy przygodny, winien sobie zdawać sprawę z tego,że dzisiejsze wojenne metody trzeba będzie zamienić na solidniejsze podstawy.Należy sobie wytknąć przyszłe cele i do nich się przygotowywać.Obojętnie, czy to będzie zakres handlu detalicznego, hurtowego czy zagranicznego,każdy z tych działów zależnie od branży obejmuje liczne zagadnienia fachowe, bez wiadomości których nie poprowadzi się racjonalnie przedsiębiorstwa.Sam spryt i zdolności improwizacyjne nie wystarczą.Należy już dziś pracować nad zbieraniem prawdziwych wiadomości fachowych. Mimo ograniczeń i braków można sobie wiadomości te zbierać i przyswajać.Oczywiście, że oderwane nauki nie zastąpią praktyki, jednakowoż do zadań praktycznych lepiej przygotowany będzie ten, kto należycie zgłębi podstawowe wiadomości swego ściślejszego zawodu.Nad handlem jutra trzeba już pracować dziś.-

BLASKI I CIENIE POLSKIEGO HANDLU.

Handel polski przed wojną stawiał pierwsze kroki.Posiadając w swym ręku około 4o% przedsiębiorstw,cierpiał na brak kapitałów i na ostrą,nie przebierającą w środkach konkurencję handlu żydowskiego, który dzierżył ok. 50% ilości przedsiębiorstw; współzawodnictwo handlowych firm niemieckich było słabe, ukraińskich /spółdzielnie/ silniejsze,ale tylko w Małopolsce Wschodniej.

Wojna i okupacja zmieniły dużo w tym okładzie i tendencjach rozwojowych.Handel żydowski zlikwidowano,wzmógł się natomiast potężnie handel niemiecki a w Małopolsce i na Wołyniu - ukraiński.Do handlu polskiego przybyły tysiące i dziesiątki tysięcy nowych przedsiębiorców, niestety - postęp ten jest tylko pozorny.

Najważniejszą przeszkoda w istotnym rozwoju polskiego handlu stanowi ubóstwo kapitałowe.Zdewaluowane "młynarki" ukrywają istotny stan rzeczy,a co gorsza,nie można znaleźć odpowiedniejszych lokat dla wojennych zysków handlu. Ryzyko polityczne inwestycyj splata się tutaj z wieloletnim zakazem budowy, a przecież chodzić powinno właśnie o urządzenia,bez których handel w Polsce mógł zadowalać jedynie kupców "orientalnego",ulicznego typu.Handlowi niezbędne są chłodnie i przechowalnie,składy i magazyny,domy składowe i warrantowe, porty rzeczne i wyładownie kolejowe,samochody i garaże, słowem to wszystko,bez czego hurt /a ten jest dla nas najbardziej potrzebny/, nie może być hurtem,tylko spekulacja, lub "zawracaniem głowy".

Poza nielicznymi i to prymitywnymi hurtowniami prywatnymi mamy trochę hurtu spółdzielczego.Spółdzielnie rolniczo-handlowe i większość oddziałów "Społem" jako tako zaspokajają potrzeby handlu hurtowego i będą stanowiły podstawę rozwoju hurtu po wojnie.Na ziemiach zachodnich /w "Reichu"/ sytuacja przedstawia się nieco lepiej, gdyż tam działa kupiec niemiecki, któremu wolno inwestować.Ale i tam handel musi ustępować wymaganiom wojny totalnej i płacić za nią zahamowaniem postępu.Na ziemiach wschodnich tworzą się pierwociny tego,co sklecono w G.G. i również pod komendą niemiecką.

Nie łudźmy się! W nowej Polsce handel,który ostał się lepiej od przemysłu będzie nadal słabowity i niedołężny.A jednak będzie musiał podjąć się zadań, o których nie wolno mu dzisiaj marzyć,ani się do nich przygotowywać. Wojenne doświadczenie przyda się w małym tylko stopniu i wojenni kupcy - również.Największe niespodzianki czekają spółdzielczość, o ile zdobędzie się ona na silny zryw.W dzielnicy zachodniej nie ona jednak,a handel prywatny /polski/ będzie miał więcej do powiedzenia.

Dlaczego to wszystko piszemy?Dlatego, by zwrócić uwagę na pozorną tylko siłę polskiego aparatu handlowego,na konieczność dokonania po wojnie wysiłku niemal od podstaw i na niemożność traktowania polskiego terytorium jako - jeśli chodzi o formy handlu - monolitu.Wzmożone zainteresowanie się państwa handelm po wojnie i przyjście mu z finansową pomocą /inwestycje!/ jest już tylko konsekwencją poruszonych tu kwestii.I troska społeczeństwa o handel /a nie narzekanie na pośrednictwo/ - również.

" O KROPKĘ NAD I."

Na temat planowania gospodarczego mówi się bardzo dużo, pisze się - z musu - bmało,ale gdyby nie te okoliczności,zapewne pisanoby również dużo.Jednym słowem planowanie jest dziś modne.Nie zaszkodzi jednak spróbować wnieść do tej dyskusji pewien porządek.Otóż planowanie gospodarcze składa się z następujących, ściśle ze sobą wiążących się elementów:surowiec, środki produkcji,praca i organizacja zbytu.Dopiero te wszystkie razem wzięte elementy składają się na całość.Dziś mówi się dużo o surowcach,mniej o środkach produkcji, najmniej natomiast o pracy i organizacji zbytu.Dlaczego?Zapewne najważniejszym zagadnieniem powojennym będą surowce"Zrozumiałe, bez nich całe planowanie pozostanie w sferze pobożnych życzeń.Środki produkcji, o nich myśli się,sumując ile pozostanie nam fabryk i maszyn i co będzie można w nich robić.Organizacja zbytu, ta też wydaje się bardzo prostą, bo wygłodzenie rynku jest tak wielkie,że na długi czas można sobie jakoby tym głowy nie łamać.Ale dlatego tak mało mówi się i pisze o pracy? A przecież temu zagadnieniu należałoby może właśnie najwięcej poświęcić uwagi.Jeżeli będziemy mieli mało surowców,mało środków produkcji,a duże możliwości zbytu,to pracy pozostaje do spełnienia najistotniejsza rola wyrównania w granicach możliwości sprzeczności.Jeżeli będziemy mieli za mało maszyn,będziemy musieli sięgnąć do produkcji ręcznej,czy to się będzie komuś podobało,czy nie.Sprawa jednak na tym się nie kończy,a raczej dopiero się zaczyna.

Będziemy mieli mało surowców,a więc nimi trzeba będzie oszczędnie gospodarzyć,aby je wykorzystać najbardziej celowo,a przedewszystkim najbardziej wydajnie.W tym miejscu zahaczamy o bardzo trudne zagadnienie, mianowicie fachowości.Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości,że tylko fachowiec pracy może spełnić postulat najlepszego wykorzystania surowców i największej wydajności produkcji.A poza tym w okresie powojennym będziemy mieli jeszcze jeden dezyderat,aby produkt był możliwie najsolidniej wykonany, gdyż na prawdę będziemy zbyt biedni,aby sobie móc pozwolić na tandetę.Dysponentowi gospodarczemu zależeć musi naprzykład,żeby z takiej a takiej ilości skóry w takim a takim czasie wykonano tyle i tyle par obuwia,ale konsument ma prawo żądać,żeby on w tym obuwiu chodził przynajmniej tyle,a nie

mniej czasu,ale również,aby to obuwie posiadało odpowiedni fason,żeby było modne,bo żyjemy w Europie,a nie w Eurazji. To są minimalne wymagania, które ze strony dysponenta gospodarczego winny być wzięte pod uwagę,a przez fachowca wykonane. Tak samo zresztą dysponent gospodarczy powinien żądać,żeby hektar roli przyniósł tyle, a nie mniej, kwintali ziemniaków,żeby było tyle przeciętnie sztuk bydła,żeby sztuki przeznaczone na rzeź miały taki a taki wiek i taką a nie mniejszą wagę. itd. Od tego zależy bowiem istota planowania.

Widzimy więc,że wszystko polega w gruncie rzeczy na wykonaniu. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu,że nie my pierwsi będziemy planowali. Czynili to już różni przed nami i to po obu stronach późniejszego frontu wschodniego. Oni popełniali błędy,a naszą rzeczą będzie tych błędów nie powtarzać Czy to wogóle jest możliwe? Principiis obsta! Jeżeli przypomnimy sobie,jakie błędy popełniali w latach od 1927 twórcy pierwszej piatiletki, to wnioski same przez się narzucają się. Oni dysponowali prawie,że nieograniczoną ilością surowców,minimalnymi / w porównaniu do zamierzeń/ środkami produkcji i dużą ilością rąk pracy,ale małą liczbą prawdziwych fachowców,a co najważniejsze, nie liczyli się zupełnie z potrzebami ludności. Doprowadzili oni do niewolnictwa pracy i utrzymali przeciętną stopę życiową na niesłychanie niskim poziomie. My będziemy w odmiennych warunkach. Surowce nasze będą mocno ograniczone, do niewolnictwa pracy ani nie chcemy,ani nie wolno nam dążyć,a poziom życiowy musi być możliwie jaknajwyższy i musi mieć tendencję szybko wzrastającą. A oprócz tego musimy bardzo prędko uregulować nasze stosunki socjalne. A fachowcy? Tych mamy więcej,niż nam się pozornie wydaje,tylko,że w okresie gospodarki liberalistycznej nie uzewnętrzniali się oni,gdyż w takiej gospodarce odgrywają oni zawsze dalekorzędną rolę. W czasie wojny obserwujemy objaw przerostu aparatu dystrybucyjnego nad aparatem produkcyjnym. Zmusił nas do tego swoimi metodami okupant. Ale nie wolno nam zapominać,że ludzi , którzy przyzwyczaili się do życia "psim swędem" nie tak łatwo będzie zapędzić do racjonalnej pracy. Już dziś można śmiało postawić tezę,że ludzie,którzy dziś żyją z "dzikiego" handlu,gdy ten się urwie,a urwać się przecież musi,będą próbowali szczęścia w "dzikiej produkcji". Jest to jedno z najgroźniejszych niebezpieczeństw. Stanąć możemy łatwo wobec takiego problemu,że nasi fachowcy nie będą mieli dostatecznej liczby rąk do pracy,a tymczasem będą się mnożyły,jak grzyby po deszczu różne efemerydy gospodarcze, które wprawdzie prędzej czy później znikną z powierzchni, ale które tymczasem będą marnotrawiły drogocenny surowiec i dezorganizowały rynek pracy i zbytu. Pierwszą kardynalną zasadą planowania musi być,że prawo do otrzymania surowca /bo to jest najłatwiejszy sposób kontroli/, posiadać będzie nie człowiek,dysponujący odpowiednią gotówką, lecz człowiek, posiadający najlepsze uzdolnienie fachowe. Kapitał bowiem, to przedewszystkim dążenie do spekulacji,a spekulacja to śmierć planowania A więc nie zabezpieczenie kapitałowe,lecz dowód uzdolnienia.

Tutaj docieramy do sedna zagadnienia. Kapitał,żeby się wyżyć,może łatwo znaleźć iks różnych sposobów,by zapewnić sobie współpracę fachowców, to nie jest jednak trudność nie do pokonania. Ale człowiek,który nie jest fachowcem, winien pracować u fachowca tak długo, póki sam nie stanie się fachowcem,a wtedy naturalnie nikt nie zbaroni mu usamodzielnić się, owszem, można te zdrowe dążenia nawet popierać. Ale nie można powodować się jakimś pseudohumanitaryzmem i pozwolić każdemu robić to,co mu się ubzdura,bo doprowadzić to musi do smutnych następstw nie tylko dla jednostki,ale i dla całokształtu życia. Naturalnie nie powinniśmy popadać z jednej ostateczności w drugą,a więc nie potrzeba upowszechniać systemu koncesji,ani też nie potrzeba wprowadzać niewolnictwa pracy,ale można stosunkowo łatwo wprowadzić powszechny system dowodów uzdolnienia do wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Może on być nawet bardzo liberalny,ale powinien być, bo wtedy będziemy mieli również zapewnioną równowagę i na odcinku pracy. Bez przeanalizowania bowiem odcinka pracy i odpowiedzialności za pracę, z planowania nie pozostanie nic.....prócz planu.

O WŁAŚCIWE STANOWISKO ROLNICTWA.

Rolnictwo polskie przeżywało przed wojną olbrzymi kryzys. Kryzys w płaszczyźnie materialnej był zresztą tylko jednym z jego aspektów. Obok niego narastał niemniej poważny kryzys myśli rolniczej. Można powiedzieć, że cięższy, niż gdzieindziej przebieg depresji gospodarczej był w znacznym stopniu właśnie wynikiem braku konsolidacji myśli rolniczej. I to nie tylko w dziedzinie struktury stanu posiadania, która z natury rzeczy może budzić waśnie socjalne. Rozbieżność poglądów dotyczyła również struktury produkcji, a już tembardziej elementów polityki gospodarczej. Uzgodnione zostały jedynie najbardziej zasadnicze jej postulaty: a więc przyznanie rolnictwu prymatu, jako zajęciu największej części ludności kraju, zapewnienie opłacalności cen, zmniejszenie ciężarów drogą reformy podatków, skrócenie łańcucha pośrednictwa przez zetknięcie producenta z konsumentem itd. Gdy jednak dochodziło do precyzowania sposobów realizacji tych postulatów, wystąpowały na jaw olbrzymie, często krańcowe rozbieżności poglądów, że przypomnimy tu tylko dyskusję na temat: wolny handel, czy monopol zbożowy.

Jeśli w przyszłości pragniemy uniknąć trwonienia drogiego czasu, dobrze by już dziś zastanowić się nad przyczynami conajmniej najważniejszych rozbieżności. Główną przyczynną będzie tu zapewne sama złożoność problemu rolniczego. Z niej to wynika rozmaitość interpretacji położenia i dróg wyjścia z trudności. Dlatego wszystko, co może się przyczynić do wyjaśnienia sytuacji zasługuje na poddanie oświetleniu. Nie mogąc w krótkim artykule ogarnąć całości, zatrzymamy się nad jednym, zdaniem naszym, ważnym zagadnieniem.

Szukając genezy wyżej przytoczonych postulatów zasadniczych z doby kryzysu musimy cofnąć się niemal o dwieście lat, do momentu, kiedy w Wielkiej Encyklopedii Diderot'a pojawił się epokowy artykuł p.t. "Zboże"/"Les Grains"/ "ojca ekonomii" i założyciela szkoły fizjokratów, dra Quesnay'a.

Naczelne postulaty, sformułowane przez Quesnay'a, a wyznawane z sekciarskim niemal fanatyzmem przez fizjokratów obejmują: przyznanie prymatu rolnictwu jako jedynemu produktywnemu zajęciu, zapewnienie wysokich /a conajmniej opłacalnych/ cen na produkty rolne, wprowadzenie jedynego podatku na miejsce skomplikowanego systemu podatkowego "ancien regim'u", wolność handlu tak dla rolnictwa, jak i przemysłu. Warto przytem zaznaczyć, że Quesnay uznawał tylko handel "z ręki do ręki", między producentem a konsumentem. Handel pośredniczący, "handel kupców" uważał za rzecz raczej szkodliwą. Odmawiał również tytułu do miana produkcyjnych innym gałęziom gospodarstwa, że wymienimy tu tylko transport.

Co do metod działania, to były one według fizjokratów nadzwyczaj proste: należy wszystko zostawić własnemu biegowi - laisser faire.

O wielkiej atrakcyjności, jaką dla umysłów rolniczych przedstawia doktryna fizjokratów świadczy najlepiej fakt, że po dwustu blisko latach wysuwane są jej postulaty w niezmienionej niemal formie. I dziś jeszcze słyszymy głosy niektórych, uchodzących nawet za światłych rolników, którzy domagają się zupełnej swobody procesów wytwórczych, dopatrując się w organach kontrolnych systemu gospodarki planowej kosztownego, niepotrzebnego, a często niebezpiecznego czynnika, psującego idealną działalność automatyzmu gospodarczego. - Zostawcie nas w spokoju - mówią - a my już będziemy wiedzieli, co i jak produkować.

To stanowisko pewnego odłamu naszego rolnictwa wypływa częściowo z jego konserwatyzmu i nawyku bronienia dawno straconych pozycji, częściowo z nieporozumienia, co widać choćby z chętnego powoływania się na stosunki rolnicze Zachodu, tego Zachodu, który już oddawna wszedł zdecydowanie na drogę gospodarki planowej.

Problemu tego nie należy zresztą ujmować krańcowo; lesseferyzm i zrodzony z niego liberalizm nigdy i nigdzie nie był zrealizowany w swej najczystszej formie,choćby dlatego,że nawet wśród jego zwolenników po optymistach przy - szli do głosu pesymiści,stwierdzający ujemne strony automatyzmu.Z drugiej strony i zwolennicy gospodarki dyrygowanej bynajmniej nie negują doniosłości efektów automatyzmu,szukają tylko umiejętności wyzyskania siły jego prądów nawet wówczas,kiedy wypada przeciw nim płynąć,podobnie jak w nawigacji z chwilą wynalezienia żagla skośnego nauczyliśmy się wyzyskiwać siłę wiatru przeciwnego.

Dla wnikliwego obserwatora dzisiejszych prądów myślowych w zakresie systemów gospodarczych zaczynają się rysować w sposób coraz bardziej uchwytny pierwsze kontury syntezy.U podstaw jej leży niewątpliwie odwieczne dążenie do znalezienia równowagi,poczucie harmonii i wzrastająca wraz z kulturą zdolność do kompromisów.Prądy te i dążenia do syntezy nie powinny być nam obce.Leżąc na międzymorzu, w punktów skrzyżowania prądów silniej,niż gdzieindziej, zróżnicowanych, mniej,niż kogo innego stać nas dziś na lesseferyzm pierwszych fizjokratów.Jeśli przeznaczone nam jest pozostać jeszcze długo krajem o przewadze rolnictwa, szukajmy form,które uwzględniłyby te wszystkie doświadczenia i zdobycze ducha ludzkiego,jakie dzielą nas od chwili opublikowania "Zboża".Pamiętajmy, że prawo do życia daje tylko zdolność do przystosowywania się do zmieniających się ustawicznie warunków otoczenia.Strzegąc zatem tego, co w prawach rządzących światem jest odwieczne,śledźmy jednocześnie pilnie wszelkie przejawy życia, wynikające z jego dążności przystosowania się do charakteru epoki.W przeciwnym razie czeka nas zwykły w tych razach koniec - zapomnienie i upadek, których już w historii srodze doświadczyliśmy.

OGÓLNA SYTUACJA ROLNICTWA W G.G.

Jak z obserwacji ostatnich zjawisk w rolnictwie w G.G. wynika,dotychczasowy kierunek polityki gospodarczej okupantów został utrzymany.Stopniowo wszystkie dziedziny życia ulegają zupełnej reglamentacji.W okresie ostatnim przyszła kolej na kwiaciarstwo,a w nasiennictwie śrubla uległa dalszemu przykręceniu.Jednocześnie ze wzrostem obciążeń w postaci coraz większych kontyngentów i podatków oraz ich coraz brutalniejszym i bezwzględniejszym ściąganiem, postępuje spadek siły wytwórczej rolnictwa.Coraz mniej obornika,coraz trudniej o nawozy sztuczne,coraz mniej gospodarstw z nich korzysta.Na kontyngent szły krowy, które w swoim czasie zakwalifikowane zostały,jako materiał hodowlany.Dewastacja lasów postępuje nadal.Odżywianie ludzi i inwentarza coraz gorsze tak co do ilości,jak i jakości.Odnawianie maszyn,remonty budynków,zalesianie i wogóle wszystkie starania pielęgnacyjne i renowacyjnie nie nadążają za zdzieraniem się sił i środków produkcji. Coraz większe wymagania przy coraz słabszym odbudowywaniu organizmu gospodarczego nasuwa porównanie do świecy spalanej z obu końców.Do tego dochodzi niemniej straszna plaga bandytyzmu,z którą władze okupacyjne nie chcą czy nie umieją, walczyć.Bandytyzm,mimo,że działa przeważnie z towarzyszeniem haseł o posmaku porachunków socjalnych,nie omija chałup wiejskich a nawet małych miasteczek.Ludność,nawet najuboższa,nie jest oszczędzana w nocy przez bandytów a w dzień przez ślepo działające egzekucje ekspedycji karnych.

Oczywiście, odtworzony tu obraz sytuacji w rolnictwie nie obejmuje całego terenu G.G.Okolice mniej zniszczone,posiadające dawne zapasy,pozostające pod zarządem nieco względniejszych władz,nie nawiedzone przez plagę bandytyzmu mają się nieco lepiej.Wiele gospodarstw,zwłaszcza większych,stoi zupełnie dobrze.Drobna własność w pobliżu miast, gdzie handel nielegalny jest łatwiejszy i nie tak uzależniony od komunikacji,jest w lepszym położeniu niż tz."zapadłe kąty".Słyszy się jednak narzekania,że obecnie nie odczuwa się już takiej obfitości pieniądza na wsi,jak lat poprzednich.Panuje przekonanie,że pieniądz odpłynął z powrotem ze wsi do miast.Przyczyniło się do

tego niewątpliwie skupywanie przez ludność wiejską w okresie największego nasilenia handlu nielegalnego wzamian za dostarczone miastu produkty wszystkiego,co w mieście dało się nabyć.Spadek urodzajności ziemi oraz pogłowia inwentarza i jego produktów przy coraz większych kontyngentach ogranicza możliwości podaży nielegalnej,a tym samym zarobki wsi.

Widząc niewątpliwie ogromną rozpiętość w sytuacji rolnictwa w poszczególnych rejonach kraju a nawet pomiędzy poszczególnymi okolicami tego samego rejonu, odbiera się wrażenie,że tego rodzaju stan chwiejnej równowagi na stałe utrzymać się nie da.Pierwsze oczywiście padły ofiarą warsztaty bardziej eksponowane:leżące na większych szlakach komunikacyjnych,bardziej nadające się do wysiedlenia,czy też z uwagi na większe kompleksy lasów,dogodniejsze dla pojawienia się bandytyzmu.Obserwując jednak stopniowe rozszerzanie bandytyzmu na okolice nim nie objęte dotąd a z drugiej strony widząc postępujące osłabienie zaopatrywania rolnictwa przy jednoczesnym stawianiu mu coraz większych wymagań,dochodzi się do wniosku,że położenie,które w niektórych okolicach stało się już wprost nie do zniesienia,prędko już może stać się udziełem całego kraju.

Chłop,któremu władze zabierają w dzień,na sposób legalny inwentarz, zboże i ziemniaki,a nawet siłę roboczą /młodzież na roboty do Niemiec/ a w nocy bandyci zabierają resztki żywności,a nawet kożuch i buty,traci swoją siłę produkcyjną:gdy procent ludności o zmniejszonej sile produkcyjnej stale wzrasta,nie może to pozostać bez wpływu na ogólny wynik gospodarczy.Gdy jednocześnie wymagania,stawiane gospodarstwu, rosną,ciężar ich rozkładać się musi na coraz mniejszą ilość jednostek o pełnej zdolności wytwórczej. Ale to właśnie podcina ich byt i zwiększa szeregi nie zdolnych do pełnej produkcji,czyniąc położenie pozostałych coraz to trudniejszym.I tu właśnie tkwi całe niebezpieczeństwo,towarzyszące z reguły każdemu bankructwu:początkowe niedomagania zaledwo dają się zauważyć,szybkość jednak narastania niedoboru jest nieproporcjonalna do ubiegającego czasu.Dlatego i samo bankructwo ma przebieg lawiny.Jeśli teraz przyjąć,że obok wzrastającego niedoboru towaru narasta ilość znaków obiegowych,widmo bankructwa nie zdaje się być czczym straszakiem.Trudno się tylko zorientować,w jakim jego stadium się znajdujemy.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Likwidacja handlu. Jak słychać,realizacja akcji likwidacji sklepów w Warszawie i na terenie G.G. została obecnie odroczona.Zostało również odroczone wykonanie likwidacji szeregu targowisk miejskich w Warszawie, i to do 31.V.1943.Zarządzenia te nie oznaczają,aby myśli likwidacji,czy "racjonalizacji" handlu poniechano,wskazują raczej,że uważa się chwilę obecną za niestosowną do tego rodzaju akcji.

Niemieccy wierzyciele P.K.P. Minister komunikacji Rzeszy ogłosił,że pretensje niemieckich wierzycieli Polskich Kolei Państwowych zostaną zaspokojone z sum należnych P.K.P. z tytułu kredytów,udzielonych na frachty i złożonych im gwarancji.Ponieważ jednak Rzesza nie jest prawnym następcą Państwa Polskiego,i podobnie koleje Rzeszy nie są prawnym następcą P.K.P.,to zaspokojenie pretensji wierzycieli nie jest uznaniem istnienia tytułu prawnego ze strony wierzycieli.

W rzemiośle i handlu ziem zachodnich - w-g sprawozdania "Deutsche Umsiedlung Treuhand G.m.b.H." do końca r.ub. osadzono definitywnie 3.690 przedsiębiorstw,zaś w r.b. przewiduje się osadzenie dalszych 2.497, w czym 1.266 rzemieślniczych.W większym przemyśle definitywne uregulowanie prawa własności miało miejsce w 33 wypadkach.

Ostatnie wywłaszczenia w Zamojszczyźnie, również znalazły oddźwięk w tym sprawozdaniu. Jest to "nowy obszar osiedleńczy", do którego skierowano niemców z Sowietów, Rumunii, Bułgarii, Serbii, Kroacji, Besarabii i resztki z krajów Bałtyckich, dla których nie znaleziono miejsca na ziemiach zachodnich.

Organizacja przedsiębiorstw na Wschodzie przybiera już swe formy soateczne, wypracowane empirycznie, jak to stwierdził ostatnio znany dr. Seraphim z Ost europa-Institut. W drobnym handlu i przemyśle oraz rzemiośle zdecydowano się na "reprywatyzację", której natomiast zaniechano w większym przemyśle i handlu. Stosowany ma być system zarządu powierniczego w którym główną rolę odegrywają 4 instytucje monopoliczne, dla handlu rolnego /Zentralhandels gesellschaft für landwirtschaftlichen Absatz und Bedarf/; włókien, papieru i celulozy /Ostfasergesellschaft/; górnictwa i hutnictwa /Berg- u. Hüttengesellschaft Ost/; prod. naftowych /Kontinentale Oelgesellschaft/. Pojedyńcze przedsiębiorstwa są wydzierżawiane firmom niemieckim, albo zarządzane wprost przez powyższe instytucje monopoliczne. Jak wiadomo w Estonii, Łotwie i Litwie /ale na tz. Białorusi/ czynione są od tego schematu odchylenia na dobro właścicieli prywatnych.

Wieści z polskiej wsi nadmierne kontyngenty, ściągnięte na jesieni ub.r. spowodowały w większości drobnych gospodarstw nie tylko brak ziarna na użytek własny, lecz również i zboża jarego do siewów wiosennych. T.zw. gminni agronomowie rolni zwrócili się do władz niemieckich w Tomaszowie Maz. z opisem sytuacji w drobnym rolnictwie i zapotrzebowaniem zboża do siewu wiosennego. Otrzymali odpowiedź, że zboża siewnego nie ma, a wystąpienie agronomów uważają za sabotaż. Zażądano sporządzenia listy tych rolników, którzy nie mają czym obsiać roli, dodając, że łącznie z agronomami zostaną wywiezieni na roboty do Niemiec, a ziemia zostanie przydzielona tym, którzy mają czym siać. Po takiej odpowiedzi nikt więcej nie zgłaszał się po zboże siewne, jak również nie sporządzono list gminnych rolników nie posiadających zboża siewnego.

- - -

We wszystkich powiatach na prawym brzegu Wisły odbywa się masowa branka młodzieży wiejskiej na roboty do Niemiec. Około 40% wyznaczonej młodzieży w obawie przed represjami, jakie okupant stosuje do rolników, zgłasza się dobrowolnie. Część zgłaszających się, jako niezdolnych, niemcy zwalniają, pozostała większość w drodze "ulatnia się". Ciekawy jest jednak objaw, że represje /rozbieranie i palenie budynków, zabieranie inwentarza żywego itd/ stosowane są przeważnie w tych miejscowościach, gdzie część młodzieży zgłosiła się dobrowolnie, natomiast tam, gdzie nikt się nie zgłosił, represyj i teroru nie było.

- - -

Za niedostarczenie wyznaczonej ilości mleka do mleczarni żandarmi otoczyli wieś Jamielnik gm. Stoczek pow"Garwolin i zrabowali 15 krów, 45 szt. jałowizny i całą trzodę chlewną, przeważnie prosięta w ilości 195 szt. Niezależnie od tego z każdego gospodarstwa zabrano po jednym mężczyźnie do obozu karnego w Garwolinie.

N O T O W A N I A .

Kursy walut. Po zwyżce, która rozpoczęła się 17 marca rb. i osiągnęła szczytowy punkt dnia 24 marca br"/dolar złoty 418.- rubel złoty 212.-, dolar papierowy 119.-/kursy walut obniżyły się na dzień 29 marca br. dolar złoty do 395.- rubel złoty do 197.-, dolar papierowy do 104.- W ostatnich dniach marca i pierwszym tygodniu kwietnia kursy walut wykazały stosunkowo niewielkie wahania. Dnia 9 kwietnia br. kurs dolara złotego wynosił 400.-, rubla złotego 202.- dolara papierowego 110.- Tendencja niewyjaśniona. W pierwszym tygodniu kwietnia kurs marki i asygnat kredytowych Kas Rzeszy wahał się około 3.30.

Giełda papierów wartościowych. Dnia 8 bm. notowano: 4½% Listy Ziemskie 200.-

5% Listy m.W-wy 1933 r. - 16o.-,3% Poż.Inwest.45.-,4% Poż.Dolarowa 51.-,4% Poż.Konsolid. 42.-,4% Poż.Wewnętrzna 56.-,5% Poż.Konwers.37.-,Akcje Banku Polskiego 25o.- z innych akcyj:Lilpop 27o,Norblin 27o.-,Ostrowiec 3oo.-,Żyrardów 27o.-,Haberbusch 46o.-
W tranzakcjach pozagiełdowych płacono wyżej oficjalnych kursów Listy Zastawne /np.Ziemskie 27o.-/ oraz Akcje Banku Polskiego /275.-/.Kursy rzeczywiste innych akcyj oraz pożyczek państwowych zrównały się z oficjalnymi.Tendencja naogół słaba,jedynie dla pożyczek państwowych mocniejsza.

WIADOMOŚCI Z III-ej RZESZY.

Dług państwowy i sytuacja finansowa Rzeszy na przełomie 1942/43.

W końcu 1942 r. dług państwowy Rzeszy wyniósł 195.63 mrd.RM.,co oznaczało 57.12 mrd.przyrostu od końca 1941 r.Dług ten więc wzrastał w tempie około 4.8 mrd.miesięcznie.Przyrost w grudniu był jednak mniejszy,wyniósł bowiem 3.9 mrd.RM,w styczniu 1943 r. nastąpił nawet lekki spadek zadłużenia.Tłumaczyło się to tym,że na ten okres przełomowy przypadły płatności z tyt.zniesienia podatku od komornego /Hauszinssteuerabgeltung/ w wys.7.5 - 8.o mrd. RM.,co pozwoliło nie zwiększać długu.Jednakże od jesieni działał jeszcze inny czynnik,a mianowicie zarządzone od 1.X wstrzymanie zaliczkowania zamówień państwowych dla przemysłu.W konsekwencji przemysł zmuszony został do udzielania rządowi kredytów towarowych,które nie zostają wykazywane w żadnych wykazach długu;koszty te zostaną uwidocznione w chwili zapłaty,co może ulec zwłoce.Ta zmiana w sposobie finansowania zamówień wojennych powoduje przewidywania,że w przeciwieństwie do lat ubiegłych tempo przyrostu kredytów dla przemysłu ulegnie silnej zwyżce,natomiast spadać może tempo przyrostu wkładów.Istotnie środki obrotowe przemysłu zostaną ulokowane w zamówieniach państwowych, i Rzesza wykorzystuje tu możliwość utajonego kredytowania wojennych wydatków via przemysł,którego zapotrzebowanie kredytowe,a nie państwa,będzie rozdymało portfel dyskontowy Banku Rzeszy.Uda się w ten sposób uniknąć dalszego wzrostu tempa przyrostu długu państwowego,który ostatnio miał tym większe podstawy spotęgowania,ponieważ w wyniku akcji zamykania sklepów i powszechnej mobilizacji należało liczyć się ze wzrostem wydatków skarbu na zapomogi z tyt.komornego dla kupców,zaopatrzenie rodzin nowopowoływanych i wzmożone wypłaty z tyt. przyrostu personelu w pewnych instytucjach.

Zadania polityki pieniężno-kredytowej natomiast uległy rozszerzeniu.Mianowicie w wyniku akcji zamykania sklepów ulegnie zwyżce tempo przyrastania wolnej siły nabywczej,którą nie można związać przez podaż towarów.Ludność, której zarobki były zależne od tempa obrotów - tj. kupiectwo - zostanie skierowana na posady i stanowiska o płacy najemnej, którą właśnie nie można realizować w pełni w towarach.

Giełda,która była przez dłuższy czas jedynym rynkiem wolnym,powoli zamiera wobec ograniczeń w obrotach wskutek ich reglamentacji oraz nacisków na kształtowanie się kursów.

Podobnie,jak maskuje się wzrost zadłużenia skarbowego,maskuje się również przyrost obiegu pieniężnego.Wypadł on w r.1942 mniejszy,niż w r.1941, wynosząc 5.o5o RM. równocześnie silny jednak był przyrost Reichskreditkassenschein ów /z 1.8 mrd.RM./ wprowadzono obieg wewnętrznego zastępczego pieniądza w wojsku dla obrotów z kantynami i oczywiście forsowano w silnym tempie emisję w krajach okupowanych.Wzrastało również silnie zadłużenie Rzeszy z tyt. dostaw zagranicznych,co specjalnie wymienia się w sprawozdaniu rocznym Reichsbanku.

Sytuacja więc finansowa Rzeszy,aczkolwiek jednorazowy nacisk podatkowy przyniósł pewną folgę na przełomie roku,w dalszym ciągu ulega potencjalnemu pogorszeniu.

Samorząd gospodarczy w Rzeszy. Od 1.4.1943 zarządzono w Rzeszy daleko idącą komasację instytucyj gospodarczych. Zamiast dotychczasowych 209 instytucyj /w tym 111 Izb przemysłowo-handlowych, 71 Izb rzemieślniczych i 27 Izb gospodarczych/ pozostaje tylko 59, w tym 41 izb dzielnicowych gospodarczych i 18 izb gospodarczych. Stanowić to ma zwartą organizację wzajemnie powiązanych ciał publicznych. Praktycznie rzecz biorąc likwidacje te i reformy organizacyjne wzmagają zapotrzebowanie personelu dla prac likwidacyjnych itd. i powodują tymczasowo chaos.

Gospodarka reparacyjna. Ponieważ jakoby tylko akcja zamykania sklepów - a nie brak towarów na rynku - zmniejsza możliwości zaopatrzenia konsumentów, występują na pierwszy plan czynności reparacyjne rzemiosła, które już w znacznym stopniu przestawiło się na ten kierunek działalności. Czynności te mają być znów poddane administracyjnej kontroli i reglamentacji w celu usprawnienia i oszczędności w surowcach i siłach ludzkich.

Reglamentacja obrotu nieruchomościami. W dalszym rozwoju reglamentacji obrotu nieruchomościami zwrócono obecnie uwagę, że nie powinno być tolerowane na gminnie przenoszenie własności gruntów miejskich, zwłaszcza nie przekraczających ustawowego minimum powierzchni, powyżej którego tranzakcja każda kupna sprzedaży podlega urzędowemu zezwoleniu. Luka ta była ostatnio silnie wykorzystywana przez osoby, uciekające od pieniądza.

Europejskie patenty. Akademia prawa w Rzeszy studiuje możliwości ujednolicenia praw patentowych w Europie i centralizacji postępowania patentowego w Europejskim Urzędzie Patentowym. Motywowane jest to tym, że jest zrozumiałe iż jest z korzyścią narodową udzielanie patentowych praw obcokrajowym wynalazcom i być w stanie przez to w razie potrzeby uzyskać ewtl. przymusowo licencje patentowe dla własnego przemysłu. W Rzeszy uregulowano obecnie sprawę wynalazków i ulepszeń w produkcji dokonywanych przez pracowników. Firmy ich mają prawo do korzystania z ich wynalazków itd. za pewną unormowaną opłatą.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Walutowy plan Keynes'a. Liczne artykuły, ukazujące się na ten temat w prasie niemieckiej mają niewątpliwie wyraźny cel - zawoalowanie sprawy, oraz wyraźną cechę - niezrozumienia podstaw planów walutowych. Tak np. przeciwstawia się zasady akcji lend and lease tym planom walutowym, co jest niesłuszne, mówi się o clearing'u, podczas gdy chodzi o wyrównywanie poszczególnych pretensji, a nie ich ostatecznych sald; nie widzi się zresztą związku pomiędzy planami walutowymi a ogólną koncepcją urządzenia gospodarczych procesów rozwojowych w skali światowej. Trudno więc jest niezmiernie wyłowić z poza tej zasłony dymnej istotną treść propozycji Keynes'a i jakoby kontrpropozycji, a raczej uzupełnień jego planu ze strony amerykańskiej. Pewne ogólne cechy proponowanych rozwiązań dadzą się jednak szkicowo przedstawić.

Jest on do zrozumienia tylko na tle ogólnych założeń ustroju gospodarczego po wojnie. Rozwój gospodarczy i stabilizacja koniunktury w skali światowej /w tym usunięcie bezrobocia i gwarancja minimum egzystencji dla wszystkich obywateli/ jest możliwy, gdy jest powszechny. Od intensywności eksportu zależy koniunktura w Anglii i Stanach Zjednoczonych, ta intensywność zależy od tego, czy stopa życiowa /dochód społeczny/ w krajach importujących wzrasta i kształtuje się na właściwym poziomie. W interesie więc krajów o wyższym poziomie stopy życiowej jest sytuacja wierzycieli w stosunku do krajów biedniejszych w surowce, ludzi i aparat wytwórczy. Dlatego też przewidziane jest forsowanie rozwoju gospodarczego tych biedniejszych krajów. Dokonywać się to może bezwalutowo: zapomocą dostaw lend-and-lease w towarze, surowcach i urządzeniach wytwórczych, spłacalnych również w towarze. Aby jednak nie wywoływać nieopłacalności produkcji surowcowej w krajach eksportujących te surowce częstokroć jako przedmioty monokultury, należy zabezpieczyć opłacalność tej

jej ciągłość - w interesie powszechnym.Dlatego trzeba utworzyć poole zakupu surowców,stabilizujace ich ceny oraz odbierajace nadwyżki produkcyjne w okresach,gdy rynki zbytu są niechłonne.W okresie złej koniunktury - skurczenie chłonności rynku wewnętrznego umożliwia krajom biedniejszym eksport własnych wyrobów z tyt. spłat lend-and-lease,krajom zaś surowcowym eksport surowców. W okresie dobrej koniunktury eksport krajów biedniejszych cofa się - pozostają one zaś chłonne dla eksportu surowców.Poole stabilizują ceny,zabezpieczają ciągłość podaży surowców przez producentów,wszystko to umożliwia rozwój gospodarczy tych krajów producentów oraz dalszy rozwój bez tarć krajów biedniejszych - i zapewnia potencjał eksportowy krajów posiadających.

Forsowanie rozwoju gospodarczego na drodze walutowach rozrachunków jest celem walutowych planów Keynes'a.Punktem wyjścia jest zawsze jedna i ta sama prawda - za wzrost własnego dochodu społecznego należy płacić ustępstwami. Bezpłatny eksport,finansowany przez Państwo jest takim samym dobrym sposobem nakręcania koniunktury i zwalczania bezrobocia,jak roboty publiczne itd. w rezultacie bowiem zatrudnia robotników i aparat wytwórczy i daje wzrost własnego dochodu społecznego.Przyczynia się zaś pozatym do wzrostu dochodu społecznego i chłonność rynków odbiorczych - krajów biedniejszych.Potrzebne surowce zabezpiecza koncepcja pooli surowcowych.Jeśli zaś mowa o zapłacie za dostawy - to zapłata ta nie jest potrzebna sama dla siebie,tylko jako dalszy środek popierania ogólnego działania mechanizmu.

Za eksport z zasady płacić będzie państwo,chociażby z tytułu gwarancji kredytów.Zapłata z zagranicy wpłynie do banku rozrachunków międzynarodowych i zarachowana będzie w jednostkach "bancor" na rzecz eksportera.On zaś będzie mógł użyć tego salda swego na zakup surowca.Zapłata ta jednak powstała z faktu dokonania eksportu przez kraj dłużniczy,który w ten sposób ceduje swe prawo wierzycielowi.Powstaje międzynarodowy clearing sald bilansu płatniczego.Jeśli ceny surowców są stabilizowane,to w miarę ujednolicenia metod produkcyjnych i rozwoju produkcji przemysłowej - ceny gotowych wyrobów również dostosowują się do tegoż poziomu.Póki istnieje rozbieżność w produkcyjności przemysłu - jest niecelowym dokonywanie transferu - trzeba drogą dalszego kredytowania dążyć do podniesienia stopy życiowej.Od tej bowiem stopy życiowej tj. od pojemności rynku wewnętrznego zależy skala produkcji i jej taniość.Eksportować zaś może ten, kto produkuje najtaniej.-Na marginesie zauważamy,że postulat zwiększenia skali produkcji warunkuje polityczny postulat - federacyjnego ustroju politycznego w Europie.

Jeśli zapłatę z tytułu eksportu wierzyciel nie zużywa na surowiec,wówczas może nią pokrywać inne pozycje swego bilansu płatniczego.Gdyby transfer tej sumy był możliwy, to mógłby on obniżyć opodatkowania obywateli własnych, podnieść zbyt wewnętrzny i w ten sposób wzmagać produkcję.Jednak w praktyce alternatywa ta, w imię której zapewne Stany Zjednoczone występują z propozycją powiązania "bancor" ze złotem,nie będzie potrzebna.Mianowicie bowiem uprzemysłowienie krajów biedniejszych wywołuje silne ożywienie wymiany międzynarodowej - uzupełniającej wachlarze produkcji każdego z partnerów.W konsekwencji saldo czynne może być przez eksportera użyte nietylko na zakup surowca,lecz również i zakup towarów wyprodukowanych.

Powstaje pytanie,jak wyglądać będzie sytuacja krajów biednych? wymagających znacznego dopływu środków potęgujacych rozwój gospodarczy, z zagranicy.Dostają one je w postaci bezwalutowej w części; w części zaś w jakiej są one potrzebne ze względu na istniejące wolne siły pracownicze mogą być skredytowane.Fakt związania rozmiarów udzielanych kredytów z możliwościami zatrudnienia bezrobotnych jest decydujący.W interesie powszechnym bowiem leży pełne wykorzystanie sił wytwórczych - tylko w tych warunkach są szanse wymagalności długu przez wierzycieli,tylko wówczas bowiem koszty produkcji mogą być najniższe i może zaistnieć możliwość eksportu odpłatnego.

W granicach własnego terytorium pieniądz i kredyt jest pomocniczym środkiem nakręcania koniunktury. Do cen surowców importowanych, wyrażonych w jednostkach "bancor"u dostosowują się ceny surowców krajowych, płace i koszty produkcji; ceny eksportowe są ich odbiciem. Istnieje więc autonomiczna walutowość, powiązana gospodarczo z cenami stabilizowanymi surowców.

Wypada tu zwrócić uwagę, że przy systemie złotej waluty koszt produkcji złota decydował o parytecie walut, cenie złota. W tym nowoproponowanym systemie decydować o tym będzie opłacalność produkcji surowców światowych.

Dalej, tempo rozwoju gospodarczego będzie zależało w znacznym stopniu od możliwości tego rozwoju w krajach wierzycielskich. Ich możliwości eksportowe bowiem są ograniczone liczbą własnych sił do pracy; tylko w granicach ich produkcyjności będzie mógł się dokonywać wywóz środków produkcji do krajów biedniejszych. Te ostatnie więc będą musiały swe nadwyżki przyrostu naturalnego zatrudniać np. drogą robót publicznych, intensyfikując rolnictwo, wydobywając nowe surowce itd.

Zysk krajów bogatszych będzie polegał na uzyskaniu impulsów do dalszego podniesienia stopy życiowej ludności. Eksport na wielką skalę, nawet nieodpłatny, czyni tańszą produkcję jednostki wytworu. Głównym momentem jest jednak to, że produkcja na głowę pracownika przy przejściu na wielką skalę wzrośnie. W tym tkwić będzie możliwość podniesienia stopy życiowej i gdzieindziej.

Na tym tle zagadnienia ściśle walutowe nabierają właściwego wyrazu. Transfer walutowy możliwy jest tylko w towarze i dlatego nie jest tak prostym zagadnieniem. Kwestia stałych, czy zmiennych kursów - jest kwestią sprawności działania multilateralnej wymiany handlowej. Zapewne początkowo stałe parytety dla poszczególnych walut zostaną ustanowione, następnie można będzie wprowadzić giełdowe notowania walut w "bancorze" lub " unitas" - owej jednostce rozrachunkowej. Istotnym jest zabezpieczenie podaży surowców i maszyn dla wszystkich producentów - w celu zatrudnienia wszystkich sił pracowniczych. System walutowy powinien być o tyle sprawny, aby mogły być wykorzystane potencjały wytwórcze każdego kraju. Dlatego bank rozrachunków musi być jednocześnie bankiem kredytowym, jednak za transferem środków pieniężnych musi istnieć transfer środków produkcji, obiektów i towarów realnych. Waluta będzie stabilizowana, gdy położymy naturalną tamę rozwojowi wszelkich operacyj pieniężnych - nie powinny one uruchamiać produkcji w większym stopniu, niż na to pozwalają rezerwy rąk roboczych.

Takie oświetlenie ogólnego sensu propozycji Keynes´a zgodne z ogólnymi planami gospodarczymi aliantów daje się wydedukować na podstawie wzmianek prasowych oraz znajomości przesłanek ogólnych teorii ekonomicznych aktualnych u aliantów.-

AMERYKANSKI PLAN ROZRACHUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

W opracowanym przez Keynes´a angielskim planie międzynarodowego rozrachunku sald bilansów płatniczych pojawił się obecnie projekt amerykański w tej dziedzinie, opracowany przez szefa funduszu stabilizacyjnego Withe´a Prasa niemiecka podaje o nim informacje dosyć niewyraźne i bałamutne. Utworzony ma być międzynarodowy fundusz stabilizacyjny w wysokości conajmniej 5 miljrd. $ w złocie, dewizach i innych efektach, na który złożą się rządy zjednoczonych narodów wedle klucza opartego na zasobach złota, rozmiarach handlu zagranicznego i dochodu społecznego; prawo głosu we władzach funduszu ma zależeć od wkładu finansowego z tym, że żaden uczestnik nie może mieć więcej, niż 25% głosów, a uchwały zapadać muszą większością 80% głosów co znaczy, że U.S.A. i W.Brytania będą ewentualnie mogły uzyskać możność

Zadaniem funduszu stabilizacyjnego ma być stabilizacja kursów walut do - puszczająca do wahań kursowych tylko w określonych z góry granicach. W związku z tym państwa uczestniczące mogą uchylić u siebie ograniczenia dewizowe, oprócz regulujących ruchy kapitałowe, a ewentualne wprowadzenie takich ograniczeń uzależnić od zgody funduszu z drugiej strony natomiast w drodze zorganizowanej przez fundusz współpracy państw mają być uniemożliwione nie pożądane ruchy kapitałów. Postanowienia te pozwalają mniemać, że istotą projektowanego systemu ma być kontrolowanie i manipulowanie międzynarodowymi ruchami kapitałów i osiągnięcie w ten sposób równowagi bilansów płatniczych, a więc i stabilizacji walut.

Dla realizowania swych zadań fundusz stabilizacyjny ma emitować pieniądz /nazwany "Unitas"/ wymienialny na złoto. O roli tego pieniądza brak szczegółów, w szczególności nie wiadomo, czy uczestniczyłby on w obiegu prawatnym w każdym razie byłby on instrumentem do wzmocnienia rezerw emisyjnych państw, odczuwających bierność bilansu płatniczego w postaci pożyczek, udzielanych przez fundusz. Ponadto fundusz międzynarodowy emitowałby swe obligacje, sprzedawane lub dyskontowane państwom uczestniczącym, w tej również drodze wpływając na ich sytuację monetarną.

Nie należy przywiązywać zbytniej wagi do rozwiązań technicznych, proponowanych przez Anglików i Amerykanów, albowiem problem znajduje się w stadium dyskusji, o której mamy tylko cząstkowe i zniekształcone informacje. Ważnym jest podłoże koncepcyjne tych planów, wykazujące uzgodnienie tendencyj w najbardziej zasadniczych założeniach. Jest to więc przedewszystkim rezygnacja i automatyzm waluty złotej jako jedynego multilateralnego czynnika regulującego międzynarodowe stosunki gospodarcze. Złoto ma pozostać jako jeden z elementów wymiany i polityki emisyjnej państw, jednak nie jego ruchy automatyczne mają kształtować bilanse płatnicze. W obu planach na miejsce automatyzmów wprowadza się czynne oddziaływanie instytucji o charakterze międzynarodowym, wyposażonej w możność kontrolowania i regulowania procesów automatycznych poprzez uruchamianie odpowiednich ruchów kapitałowych. Inną ważną okolicznością jest powstrzymywanie się od ingerencji w politykę emisyjną poszczególnych państw, dopokąd nie powoduje ona zmian w saldach bilansów płatniczych, a więc dopokąd nie wpływa na kształtowanie się stosunków międzynarodowych.

<u>Sprawy walutowe w Afryce francuskiej</u>, zajętej przez aliantów, zostają stopniowo regulowane. Zamiast 3 banków emisyjnych / w Afryce Zachodniej, Algerze i Marokku/ powstał jeden z siedzibą w Londynie; ustalono umownie parytet 176.60 fr. za 1 Ł. i 43.80 fr. za 1 dolara /obowiązujący w Afryce Równikowej, Syrii i na Madagaskarze/. Początkowo ustalone parytety dla Afryki Północnej /300 fr. i 75 fr./ znacznie korzystniejsze dla ludności, /na giełdzie czarnej kurs dolara dochodził do 170 fr./ zostały podniesione do parytetu banku emisyjnego. "Caisse Centrale pour la France Libre" w Londynie, wyżej podanego. Obieg 3 instytucji emisyjnej w Afryce Płn., wynoszący 10 mrd. Fr. ma być powiększony i związany z wierzytelnościami w dolarach i funtach; mają być wycofane t.zw. wojskowe dolary i funty tam obiegające i przestemplowane. Walutę więc Wolnej Francji związano z walutą bloku funt-dolar, podobnie jak w Egipcie, Iranie i w Iraku.

<u>Trudności Japonii w Indiach Holenderskich.</u> Z chwilą zajęcia Indyj Holenderskich przez Japonię stało się jasnym, że bogactwa naturalne tego kraju nie będą mogły być wykorzystane przez Japonię, a to z dwu względów. Po pierwsze, brakło nabywców na te płody tego kraju - byli nimi Anglicy, Amerykanie i Europa, odcięta od tego rynku dostaw. Po drugie, nie mieli Japończycy dostatecznej liczby sił ludzkich, aby zająć się gospodarką na tych terenach. Według statystyki z r. 1943 posiadała Japonia tylko 2% kapitałów zainwestowanych w Indiach Holenderskich, podczas gdy Holendrzy 60%, Anglicy 19%, Chińczycy 10%, Belgowie 3%, Amerykanie i Francuzi też po 2%, a niemcy tylko 0.5%. Odpowiednio wyglądała i obsada personalna kierownicza fabryk, planta -

cji i przedsiębiorstw handlowych etc. To też według źródeł niemieckich oddają obecnie Japończycy kierownictwo plantacyj itd., podobnie jak szereg funkcyj administracyjnych białym - Holendrom etc.

Sytuacja rolnictwa w Holandii. Równolegle z marnowaniem się zdolności wytwórczych Indyj Holenderskich z winy Japonii, następuje dalsza destrukcja gospodarki wysoce uprzemysłowionego rolnictwa w Holandii. Coprawda zwiększono tam powierzchnię uprawy zbóż o 14%, kartofli o 76% i nasion oleistych o 233%, oddano o 20% więcej powierzchni pod ogrody, z tym, że 50% produkcji owoców zostanie wyeksportowane do Rzeszy. Jednak odbyło się to kosztem wysoce intensywnych upraw i hodowli. Spadła liczebność kur z 33 do 3 mln., świń z 1.8 do 0.4 mln. sztuk, bydła z 2.6 do 2.2 mln. sztuk. Odpadła w ten sposób konieczność przywozu paszy - stało się to jednak kosztem prymitywizacji rolnictwa Holandii, w wyniku kuracji głodowej. Pamiętać bowiem należy, że przy gęstości zaludnienia 272 osób na kilometr, Holandia przed wojną była samowystarczalna tylko w 67% /Niemcy w 83%/.

Przemiany gospodarcze w Argentynie, zasługują na uwagę jako charakterystyczne dla krajów zaoceanicznych o charakterze monokulturalnym i imigracyjnym. Wojna wpłynęła oczywiście na zróżnicowanie produkcji, przedewszystkim zaś uprzemysłowienia, wślad za czym odzywają się głosy za potrzebą utrzymania ochrony celnej dla nowego przemysłu. Jest to jednak raczej odchylenie od generalnej tendencji sprzeciwiającej się zbytniej autarkizacji kraju. Produkcja zbożowa zmalała tylko nieznacznie, a nie znajdując możliwości wywozowych w wielkim procencie została wykupiona przez państwo, posiadające obecnie 7.8 miln. ton pszenicy, 3 miln. ton siemienia lnianego i 2 miln t. kukurydzy, bez zbiorów tegorocznych.

Przewiduje się, że zbyt tych zapasów będzie po wojnie stosunkowo łatwy, z tym jednak, że kraje odbiorcze będą mogły płacić tylko w naturaliach i na długi kredyt, wobec czego już obecnie opracowywane są odpowiednie schematy finansowe i handlowe, z natury rzeczy przeciwstawiające się zbytniemu protekcjonizmowi przemysłowemu; jak wiadomo, Argentyna jest uczestnikiem międzynarodowego porozumienia pszenicznego, mającego po wojnie kontrolować rynki zbożowe.

- W dziedzinie ruchów ludnościowych przewiduje się po wojnie znaczny wzrost immigracji, zapewne przedewszystkim z Niemiec, któremu Argentyna nie zamierza się przeciwstawiać, zastrzegając się jedynie, że potrzeba jej głównie pracowników przemysłowych, a nie zamierza przyjmować wychodźców politycznych. Przypominamy, że również w Australii istnieją tendencje do silnego wzmożenia immigracji. Ma to dla nas bezpośrednie znaczenie w związku z rozwiązaniem problemów ludnościowych na nowych ziemiach zachodnich Rzplitej.

Przemysł na Węgrzech. Według statystyki w r.1941 było na Węgrzech 5379 fabryk, wobec 3902 fabryk w r.1937; kapitał ich wzrósł z 1980 do 2641 tys. pengö; liczba robotników z 276.500 do 417.000, zainstalowana moc maszyn z 1.5 mln. do 2.05 mln. KM.; wartość rocznej produkcji z 2952 mln. do 5633 mln. pengö. Dalszy wzrost przemysłu w r.1942 był powolniejszy, niż w r.1941 wobec warunków wojennych.

Sieć komunikacyjna w Słowacji jest obecnie rozbudowywana - obecnie w budowie znajduje się 286 km. toru, zwiększył się kilometraż linii autobusowych o 103 km.; czynione są w dalszym ciągu prace nad rozbudową wewnętrznej sieci dróg wodnych.